

X-11856
4521/31 II
1897

KUCYA NA LITWIE.

Potężne zjawiska przyrody wywierały na dziecinny umysł ludów pierwotnych wrażenie olbrzymie: ustawiczna zmiana pór roku, dni i nocy, pogody i burzy przy znanej właściwości umysłów niemowlęcych do uosabiania zjawisk przyrody i podmiotowości, wnet podzieliła cały świat na dwa obozy, walczące pomiędzy sobą. Po jednej stronie stanęły siły — duchy, przyjazne człowiekowi, po drugiej zaś — wrogie mu, duchy dobre i złe; pierwsze utożsały się powoli z życiem, ciepłem i światłem, drugie natomiast — z śmiercią, chłodem i ciemnością. Chwila zastanowienia nad podaniami, klechdami, wróżbami i zwyczajami ludu, wystarczy, by się przekonać, że tak jest rzeczywiście. Wierzenia te nie znikły doszczętnie; jak przed wieki, tak i dziś chłop dzieli zjawiska przyrody na dwa obozy: po jednej Bóg i wszystkie siły ożywcze natury, po drugiej — duchy złe, dyabli, zamieniające światło i tamujące dobre działanie przyrody. Między nimi wre walka wieczna. W czasie wiosny i lata górują duchy dobre, gdy jesień i zima — to panowanie złych, zwłaszcza zima: pod tchnieniem siły złowrogiej życie zamiera, roślinność zanika, kostnieje wszystko, kamienieje... do czasu jednak, nim ożywcze promienie słońca nie rozbudzą znowu życia, którego symbolem dawnym jest gałązka zielona.

Zapowiedzią daleką, ale pewną tego przebudzenia się życia, jest przesilenie grudniowe, chwila odrodzenia się słońca. Duch ciemności, który dotąd rozpościerał swe panowanie, zaczyna cofać się, ustępować, a światło, wielki Agni praojców naszych, początek bytu, coraz widoczniej pokonywa go... Co ranek „rodzi się“ słońce, świeci coraz jaśniej a jaśniej, a grzeje silniej. Przyroda przebudza się, ożywia się... Zły duch zostaje pokonany.

Niewątpliwie — te wierzenia, będące w gruncie rzeczy kultem słońca, dały początek godom grudniowym, znanym Celtom, Germanom (Julfest) i Słowianom (kolęda), które zawsze były w związku ścisłym z zielenią. Roślina zielona — to „drzewo ży-

wota i płodności“, symbol sił ożywczych słońca; tu się kryje przyczyna jej związku z godami grudniowymi, tudzież z obrzędami weselnymi. U nas gra tę rolę gałąź drzewa iglastego, gdzie indziej zaś — ostokrzewu lub jemiioły. Wiadomo, jakie znaczenie ważne miała ona u Celtów starożytnych, a nawet zachowała je, poniekąd, u ich potomków, acz mieszanych. W Anglii w czasie Bożego Narodzenia ma się zielenią wewnątrz domu: drzwi, meble, zwierciadła, świeczniki i t. d.; wśród tej zieleni jagody czerwone ostokrzewu ślicznie odbijają od ciemno-zielonych liści tego krzaku, ale niezbędną też jest i gałązka jemiioły. Do niedawna kto pod nią podprowadził niewiastę, mógł ją pocałować i odwrotnie, niewiasty mogły całować mężczyznę, stojącego pod tą gałązką jemiioły. Naturalnie — dziś zwyczaj ten zanika, ale jeszcze przed kilkudziesięciu laty był dobrze znanym i powszechnym, jeśli na nim Dickens osnuł przygodę komiczną nieśmiertelnego p. Pickwick'a. Gody grudniowe znane były i we Francyi, nim je uchwały synodów z XV i XVI w. zniósł; ich przeżytkiem zanikającym w Niemczech jest choinka, znana na Litwie jako „gwiazdka“.

Ale nigdzie bodaj przeżytki kultu słońca nie występują tak wyraźnie jak u ludów słowiańskich. W Poznańskim obnoszą gałąź jedliny jako nowe latko; w lecie mają się chaty na Zielone Świątki; w Sobótki bylica i tajemnicza paproć grają ważną rolę; na dożynki wieńczą się płody słońca; mała się niegdyś chata i na kołędę, czego ślad pozostał w choince wigilijnej, „sadku“, jak mówią w Krakowskim.

Niewątpliwem jest tedy, że Aryowie starożytni obchodzili uroczyste chwilę „odrodzenia się“ słońca, źródła światła, tego Agni praprzodków naszych, bóstwa — wedle Zend Awesty — wyższego od Ormuzda i Arimana. Uroczystości owe były jeszcze pełne życia, gdy przyjmowali oni chrześcijaństwo, wnosząc do kościoła Jezusowego, w gruncie rzeczy semickiego, swe pojęcia odwieczne o świetle i świecie, acz już spaczone nieco. Rozpoczął się długi proces przetapiania i przyswajania nowych pierwiastków kościelnych, w którego końcu okazało się, że stara mitologia aryjska, pomimo „pobielania“ dogmatyzmem chrześcijańskim, wzięła stanowczą przewagę: w swych modłach i obrzędach więcej stosujemy się do Rig Wedy, tej pra-Biblii naszego plemienia, i Zend-Awesty, niżli do wskazówek Ewangelii; wiemy nadto, że dużo bogów pogańskich zajęło miejsce świętych chrześcijańskich i tak np.: Św. Jan Chrzyciel wedle wszystkich znawców mitologii słowiańskiej zastąpił Peruna u Słowian, a Perkunasa u Litwinów; zdarzyło się to i z innymi. W czasie nawracania wnoszono przybytki Pańskie

na miejscach świątyni bóstw pogańskich lub uświęconych z jakiegobądź innego powodu; uroczystościom starodawnym starano się nadać charakter chrześcijański itd. Że tak się działo w istocie, poucza nas list Grzegorza W., papieża, polecający takie postępowanie. W tym okresie zaczęto obchodzić pamiątkę narodzenia Jezusa, którą wprowadzono do godów grudniowych, by je uświęcić w ten sposób. W rzeczy samej wyznawcy Jezusa nie obchodzili dzisiejszych Świąt Bożego Narodzenia w pierwszych trzech wiekach naszej ery; tylko na Wschodzie nowe sekty chrześcijańskie około 24 Grudnia uroczystie święciły radosną pamiątkę urodzin.. Mitry, tego uosobionego symbolu słońca. Wogóle niema żadnych wskazówek wiarogodnych, by wcześniej IV w. obchodzono święta Bożego Narodzenia; słowem — zaczęto je obchodzić wtedy, gdy kościół Jezusowy, z pochodzenia semicki, pochłoniął ilość sporą Aryów Łacińskich i Celtyckich. Wówczas to powstała potrzeba konieczna zsumowania w jedną całość, w jeden symbol religijny wszystkich podań o urodzinach bóstwa niebieskiego, co ostatecznie osiągnięciem zostało w znanej legendzie o „żłóbku betlejemskim i złożeniu darów ofiarnych przez 3 magów“, kapłanów Ormuzda i Arimana.

Obrzędowa strona dzisiejszych świąt Bożego Narodzenia zachowała, bodaj najwięcej śladów prastarych uroczystości grudniowych u Słowian Zachodnich i pokrewnych im Litwinów; dotąd w Polsce, Czechach i Morawach oraz na Litwie i Rusi dzień 24 Grudnia obchodzi się uroczystie... bądź wedle starego, bądź nowego stylu. Do starodawnych obrzędów tego dnia należy spożycie wieczerzy uroczystej w gronie rodziny i przyjaciół i spożywa się ją na stole, zasłanym sianem, a składa się ona z potraw, przepisanych zwyczajem. Tę wieczerzę zowią w Polsce wigilią lub gwiazdka, a na Litwie i Rusi — „kucyą“ po staremu. Poprzedza ją łamanie się opłatkiem, przyczem składają się życzenia wzajemne, dzieciom i domownikom rozdają się podarunki. Obrzędowość tego dnia bywa zwykle dość ściśle zachowywaną nawet wśród klas inteligentnych... przynajmniej na Litwie, ale jej znaczenie rzeczywiste mało komu jest znanem. Powszechnie tłómaczą te obrzędy teologicznie, chociaż ani jeden teolog chrześcijański, ani jeden kanon nie są w stanie wytłómaczyć znaczenia kołody, kucyi i t. d., gdy Karłowicz Malinowski, Baudouin de Courtenay i inni objaśniają to naukowo i zrozumiale. Powszechnie przypuszcza się, że owa wieczerza wigilijna czyli kucya odbywa się wedle wzorów „agap“ pierwszych chrześcian, chociaż rzecz ma się odwrotnie; agapy w słabym zaledwie stopniu

przypominają nasze kucye. Siano zasłane na stole biesiadnym, ma być pamiątką ubóstwa Jezusa, oraz Jego urodzenia na sianie; opłatki mają przypominać dawne „chleby poświęcone“ — eulogia, które kapłani posyłali wiernym z wyrażeniem życzeń, stosownych do okoliczności. Takie tłumaczenie pozorne zostało n. p. zamieszczonem w dziele Biskupa Nominata ks. Pawła Rzewuskiego p. t.: Wykład obrzędów kościelnych historyczny i duchowny (wydanie 3. Warszawa 1857 r., str. 305); oczywiście, iż żadnej wartości naukowej nie posiada ono.. z wyjątkiem tłumaczenia zwyczaju posyłania opłatków. Niewątpliwem wszakże jest, że posyłanie zbywających „chlebów poświęconych“ kryje się w wspólnych a storodawnych ucztach religijnych, o których mówi już Rig-Weda.

Ale jak się obchodzi kucya? Do niedawna na Litwie obchodzono ją tak:

Pierwsze gwiazdy pokazały się na niebie. Gospodarz przyniósł snop zboża i postawił go w rogu komnaty jadalnej, sprzątniętej czysto. Oświecono mieszkanie, zamknięto okiennice. Gospodyni obrusem czystym zaśłała stół, na którym leży warstwa równa siana; na obrusie rozstawiają się przybory stołowe, ale odświętne. Przed miejscem, zajmowanem przy stole przez gospodarza domu lub najstarszą wiekiem i znaczeniem osobą, stawi się talerz z opłatkami. Wszyscy domownicy, świątecznie ubrani, zbierają się do jadalni; dawniej przychodziła czeladź dworska i służba, ale dziś zwyczaj ten został zaniechany¹⁾. Gospodarz domu bierze opłatek i dzieli się nim z obecnymi; potem zaś następuje wzajemne łamanie się opłatkiem i składanie życzeń stosownych, czem się wyrażają idee braterstwa i równości, rzeczywiście głoszone przez Jezusa. Dawniej, siadając do stołu, odmawiano głośno modlitwę, dziś już zaniechaną; uprzednio w dzień wigilii poszczono, dziś to zanika zupełnie, ale potrawy mięsne wykluczają się jednak. Życząc lat długich, szczęścia i pomyślności, siadają wszyscy do stołu i spożywają dary Boże, tradycyjnie podawane w ilości 12-tu dań. Dlaczego 12-tu? Czy nie dlatego, że od czasów niepamiętnych było 12-cie miesięcy w roku? Czy nie dlatego, że liczą powszechnie 12-tu apostołów? Tak lub nie, a jednym z dań koniecznych jest pęczak, czy też pęsak... Co to jest pęczak? Jestto stara, odwieczna potrawa Aryów z odgotowanych ziarn pszenicy i jęczmienia, a zaprawionych miodem,

¹⁾ Wszakże pan domu zawsze idzie do izby czeladnej, by tam przełamać się opłatkiem z czeladzią, służbą, ordynarczykami i t. d.

potrawa miła bogom i ludziom; Rig-Weda zna ją i nazywa „panczuk“.

Rozumie się, że w czasie tej biesiady obfitej kielichy krążą gęsto; dawniej krążyły one — być może — za gęsto, a i to jakoby zawsze w kierunku od Wschodu na Zachód, ale bo też dawniej i napełniano je „starym lipcem“, który bez ujmy zastępował o wiele starszą „somę“ Aryów, co niekiedy i dziś się zdarza w starych dworach i plebaniach. „Soma“ — to napitek boski, przyniesiony od bogów siły i młodości — „dravinastas“ a zwany w Rig-Wedzie „dravidasta“, t. j. dający zdrowie, pokrzepiający, orzeźwiający. Napitek ten wyciskano z kwiatów i ziół Azji środkowej. Soma u Aryów odbierała cześć niemal religijną, skoro Agni często nosi nazwę „somy zaprawionej miodem“ — Susamidha“ (Rig-Weda I., 13, 1).

Teraz można już spytać, co się właściwie nazywa kucya: czy sama wieczerza, czy pęczak, czy snop zboża w rogu komnaty, czy też siano pokrywające stół?

Odpowiedź na to pytanie daje nam Rig-Weda.

Wyraz „kucya“ w księdze pierwszej Rig-Wedy spotyka się kilka razy i zawsze oznacza murawę, trawę, podściółkę z siana itd., ale najczęściej to słowo używa się dla oznaczenia gatunku osobnego trawy, niezbędnej przy obiadach bogom; tak 3-ci hymn pierwszej księgi Rig-Wedy w cześć Aswenów, bystro-skrzydłych bóstw mroku, mówi wyraźnie: „Bogowie, pomagający, a orzeźwiający, przybywajcie! My was oczekujemy z obiata na murawie z kucyi! Spieszcie opryskani rosą, po drodze Rudry²⁾). Pomimo trudności tłumaczenia z Sanskrytu i omyłek możliwych, niewątpliwem jest, że kucya należała do królestwa roślinnego i była trawą szczególnego rodzaju. Z czasem tę nazwę rozciągnięto i do całej biesiady, stanowiącej część godów grudniowych.

Teraz pozostaje spytać, jakie mianowicie posiada znaczenie snop zboża, stojący w rogu komnaty? I znowu Rig-Weda daje odpowiedź na to pytanie.

Jakoż ta wiązka słomy — to nic innego, jeno tylko martwy symbol odwiecznej „chorągwi słowa“ Aryów, zwanej „vanza“. Co to jest „vanza“? Obecni na kucyi, trzymając w ręku kubki kamienne, wzajemnie życzą dni szczęśliwych i wśród obiatów wznoszą chwałę bogów, dających życie, a Sarasvati — bogini słowa — podnosi rytm, falę modlitwy. Rozpościera ona przepy-

²⁾ Rudra — bóstwo Zachodu, wiatru, burzy, śloty, chłodu i zimy.

szną chorągiew wymowy, pod której (wymowy) wpływem widzimy jaśniej, a czujemy lepiej (Rig-Weda ks. I., hymn 3).

Ta święta księga naszego plemienia, pozwala nam nieco bliżej przyrzeć się owym obiałom odwiecznym na cześć Agni, których przeżytkiem zamierającym już są nasze wieczerze wigilijne. Przytaczam tu 13 hymn pierwszej księgi Rig-Wedy, acz w przekładzie nieudolnym:

„O Agni, przepelniony słodyczą — o Susamiddho! Zwróć swój wzrok w tę stronę, w której składają Tobie obiady! Przyjm je! Ty, dający nam wszystko, przyjm miłościwie nasze ofiary!

O, mądre dziecię, rodzące się z prochu, o Tanaupacie! Spraw, by miłą bogom była nasza danina (ofiara), a słodka jak miód!

Zwracam się do ciebie drogie, głosy ludzkimi wychwalane bóstwo, którego mowa tak spokojnie leje się do duszy!

O, Agni, o, Ty święty nasz! Ciebie nasi przodkowie zaczęli ubóstwiać w swych domach! Cnoty bogów i ich własności przywieź nam na swym wozie boskim!

Rozścielcie kobierce z traw świętych! Zlejcie go masłem roztopionem, bo nań zejda bogi po napitek boski!

Podejmcie płótno namiotu, w którym odbędzie się obiata! Niech się podejmie ono z powodu świętej uroczystości!

Na tę ucztę radośną zapraszam i Ciebie, o noc prześliczna, i Ciebie, o jutrenko przepiękna! Niech obie przyjdą i siedą na tej kucyi!


Zapraszam i Ciebie, cicha, boska paro, — Ciebie wieczór i Ciebie ranek! Przyjmcie udział w naszej uroczystości!

A trzy boginie — Ila, Sarasvati i Mahi³⁾ — niech przyjdą i bez obawy przyjmą udział w tej uczcie!

W końcu zapraszam Wielkie Światło, które nam daje możność widzieć formę każdej rzeczy, zapraszam i mówię: O, boski władco losów Vanospati! Odnieś przynależne bogom obiady! I niech mądrość będzie udziałem tych, którzy je składają!

A teraz na cześć władcy niebios w tym domu naszych ojców, do którego zapraszam bogów, zawołajmy razem: svaha, svaha, svaha“!

Tak przed kilkoma tysiącami lat nasi pra-przodkowie aryjscy obchodzili wielkie uroczystości swego życia religijnego, których przeżytkiem jest nasza „kucya“.

³⁾ Ila — poezya, Sarasvati — dar słowa, mowa, Mahi — śpiew, klamacya.